



Walka o każdą parę oczu - emocje podczas trzeciego dnia Festiwalu Conrada

2016-10-27

Od emocji prywatnych, które rodzą się wokół rodzinnego stołu, poprzez emocje związane z poczuciem władzy aż po intensywne doświadczenie rzeczywistości - taką drogę przebyli uczestnicy Festiwalu Conrada wraz z zaproszonymi gośćmi.

O emocjach rodzinnych opowiadali Katarzynie Kubisiowskiej Błażej, Jan i Maria Peszek. Jan rozpoczął optymistycznie: „Uwielbiam młodość jako taką, dobrze się z młodymi rozumiem, niczego im nie zazdroszczę. Dostaję oznaki akceptacji jako aktor”. Błażej, zapytany o poczucie szczęścia, mówił, że najważniejsze jest rejestrowanie chwil. Opowiedział o drodze do samodzielności i trudnej, chwilami bolesnej relacji z ojcem: „Za bardzo go szanowałem, bezgranicznie mu ufałem, pielęgnowałem jego despotyczność”. Maria w jedną opowieść łączyła to, co rodzinne z tym, co artystyczne, zdradzając, że bardzo wcześnie zdała sobie sprawę, iż praca z ojcem nie sprawia jej przyjemności. Przyznała, że nie chciała mordować go na scenie, a tak musiałoby się to wszystko skończyć ze względu na podobieństwo ich charakterów: „Scena to jest wojna, to jest wspaniały proces, walka o każdą parę oczu.” Jan, zapytany o to, jak się czuje, kiedy dzieci wybierają własne drogi artystyczne, przyznał, że przeżył rodzaj piekła, kiedy Maria i Błażej byli jego studentami. Spotkanie z rodziną Peszków pozwalało nie tylko zbliżyć się do prywatności artystów, było również prezentacją tego, jak, pomimo emocjonalnego zaangażowania, różnic temperamentów i poglądów można prowadzić dialog, rodzinny i artystyczny.

Zachętą do dialogu była rozmowa Pawła Reszki z Eustachym Rylskim, która zupełnie porwała publiczność. Pisarz wzywał do zaangażowania, zwrócił również uwagę na nienaturalną jego zdaniem sytuację odcięcia się artystów, intelektualistów i pisarzy od polityki: „Żelazna kurtyna między politykami i artystami została zatrzęsnięta z obu stron. Twórcy uważają, że to coś, co im nie przystoi. Jeśli pisarz zajmie stanowisko w sprawie państwa, to jest to co najmniej ekstrawagancja, podczas gdy w innych krajach pisarze bywają deputowanymi, sprawują urzędy polityczne i kandydują w wyborach.” Przywołał przykłady wybitnych polityków i pisarzy: Václava Havla i Winstona Churchilla, który, choć mówił o sobie, że jest „takim sobie pisarzem”, otrzymał Nagrodę Nobla właśnie w dziedzinie literatury.

Colm Tóibín podczas spotkania „Miłość w ciemnym czasie” w rozmowie z Robertem Kuskiem opowiedział o emocjach wynikających z sensualnego, intensywnego doświadczenia świata. Jak to jest, że musi się stale przemieszczać pomiędzy tym, co znane i tym, co obce? Powroty i oddalenia pozwalają mu zachować świeżość perspektywy. Pisarz zdradził, że sam jako nastolatek nie chciał czytać irlandzkich autorów, ponieważ wydawało mu się, że nie mają mu niczego nowego do powiedzenia. Poszukiwał ciemnej literatury, a nie tego, co znał z codziennego życia. Po wielu latach uświadamiał sobie, że w obcych miejscach tęskni za tym, co irlandzkie - za chlebem, językiem, irlandzkimi nowinkami. Nieobecność tego, co znane, wywoływała w nim potrzebę pisania. Na doświadczeniu braku zbudowana jest powieść „Nora Webster”, która opowiada o tym, co zdarzyło się w jego domu, gdy umarł ojciec. „Obserwowałem matkę intensywnie, bardziej intensywnie niż ona mnie.” To wtedy doświadczył świata w bardzo sensualny sposób i nauczył się wybierać z niego strzępki, fragmenty, którym nadawał znaczenie.



**Magiczny
Kraków**

Nikt nie mówi o emocjach w sposób tak fascynujący i różnorodny, jak artyści. Podczas środowych spotkań podzielili się oni z publicznością tym, co ich wzburza i zachwyca oraz daje impuls do tworzenia. Tematem kolejnego dnia będą krajobrazy. Opowiedzą o nich m.in. Géza Röhrig, Sofija Andruchowycz, Andrzej Muszyński i Maciej Płaza.